

«Rozsądźcie, czy słuszne jest bardziej słuchać ludzi niż Boga?» (Dz 4,19)

Wszyscy wiemy o tym, że Kościół jest jeden i zawsze był jeden, lecz ludzie należący do Kościoła swoimi kłótniami, uprzedzeniami, z powodu swej pychy, a zwłaszcza przez brak wzajemnej miłości doprowadzili do rozłamu.

Chrystus, wzburzony, powiedział w jednym z orędzi: „*Mój Kościół to Moje Królestwo na ziemi, a Eucharystia jest życiem Mojego Kościoła, tego Kościoła, który ja Sam wam dałem. Pozostawiłem wam jeden Kościół. Gdy tylko odszedłem, gdy ledwie się odwróciłem aby odejść do Ojca, spustoszyliście Mój Dom! Zrównaliście Go z ziemią! A Moje stado błędzi to w lewo to w prawo. Jak długo jeszcze mam pić Kielich waszego podziału, kielich smutku i zniszczenia?*” (14.11.91)

Ten lament wydobywający się z ust Chrystusa powinien nas bardzo zastanowić, a poszukiwanie pojednania i jedności musi ogarnąć całe życie Kościoła i stać się naszym głównym celem, bo jest on równocześnie celem Chrystusa. Oto jak damy dowód przynależności do Boga i odpowiedzialności za utrzymanie wiarygodności Kościoła.

Jednak choćby nie wiem jak, Kościół wyęczał siły, aby dopiąć tego celu, to jednak dopóki uroczystość Wielkanocy nie ma jednolitej daty i nie jest obchodzona razem w tym samym czasie, nasz rozłam będzie trwał nadal i w dalszym ciągu nie będzie żadnego postępu. Chrystus bowiem już od lat prosi, aby odpowiedzialni za to ujednoczili daty Świąt Wielkanocnych. Przrzeka nam też, że kiedy to zostanie osiągnięte, On Sam dokona reszty, aby nas wszystkich zjednoczyć i doprowadzić do całkowitej jedności.

Jezus powiedział „*Trwajcie w Miłości Mojej. Jeśli będziecie zachowywali przykazania Moje, będziecie trwać w Miłości Mojej.*” (J 15,9-10) Jeżeli zaś nie, to Pan mówi w innym miejscu: „*Ten kto nie trwa we Mnie, zostanie wyrzucony jak ta winna latorośl i uschnie, potem ją zbiorą i wrzucą w ogień i spłonie.*” (J 15,6)

Najwyraźniej wielu ludzi nie przejęło się zbyt tymi słowami Chrystusa. **Jak bardzo można być fałszywym i zepsutym...** Wbrew nawoływaniu Ewangelii do trwania w jedności, wbrew podpowiedziom Ducha, nasz rozłam trwa. Dlatego też wspólnota „Prawdziwego Życia w Bogu” nie może dłużej pozwalać, aby ta gangrena, która

zabija funkcjonowanie Ciała, zwyciężyła nas. Musimy sami zwalczać ją więzami Miłości. My wszyscy powinniśmy czuć się odpowiedzialni za to, że pozwoliliśmy tej chorobie pustoszyć Mistyczne Ciało Chrystusa, nawet jeśli uważamy, że ten rozłam nie pochodzi od nas. Wyszedł jednak od naszych przodków, burząc jedność Kościoła.

Również Kościół powinien z pokorą wysłuchać wołania nas wszystkich świeckich, którzy mamy prawo wypowiedzieć się, gdyż rozpaczliwie poszukujemy jedności i możliwości uczestnictwa razem w Eucharystii. Bez świeckich – nie ma Kościoła. My świeccy gorąco pragniemy jedności!

Ponieważ wiemy, że Bóg cierpi z powodu naszego podziału, gdyż jest on złem i zgorzeniem, dlaczego więc niektórzy ludzie Kościoła, świadomie i nieprzerwanie obrażają Chrystusa przez uporczywe trwanie w tym podziale?

Życie jednością, w miłości i pokorze, nie jest sentymentalizmem ani kupceniem wiarą i Prawdą, lecz polega na głoszeniu Prawdy Pisma Świętego i wprowadzaniu w życie każdego słowa Ewangelii. Nie powinniśmy pozostawać bezczynni i jakby martwi wobec Słowa Bożego.

Chrześcijanie, którzy trwają w podzieleniu, nie żyją w Prawdzie. I choćby nie wiem jak bardzo chcieli pokazać światu, że są wiarygodni i prawi i choćby nie wiem, ile odprawili nabożeństw i odmawiali modlitw, to ich brak Miłości i pokory jest znakiem demaskującym ich i to tak oczywistym, że zauważalnym przez nas wszystkich.

Już od setek lat jak Chrześcijanie żyją w rozłamie. Niektórzy uznają swój grzech, inni zaś stwierdzają, że nie jest w ich mocy, by wspólnie zacząć sprawować Świętą Eucharystię. Co więc powstrzymuje Kościół? To, co ich powstrzymuje, to fakt, że nie mogą się pogodzić ani pojednać, ani nawet sobie przebaczyć, dlatego że brakuje miłości i pokory! Dopóki ich serca nie zapłoną miłością dla Chrystusa i ogniem Ducha Świętego, dopóty pozostaną bezczynni i bezwładni, tak samo jak owe suche kości w widzeniu Ezechiela.

Miłość jest korzeniem i fundamentem jedności. Jeśli Kościół jeszcze do tej pory nie żyje w pełnej komunii, to dlatego, że wszystko, o czym się mówi i dyskutuje, i co się tłumaczy, czyni się bez miłości i jest to bezowocne. Ten podział jest **skierowany przeciw Chrystusowi**. Wszyscy,

którzy nazywają siebie chrześcijanami, a podtrzymują rozłam, łamią nakaz Jezusa Chrystusa, który powiedział: „*Miłujcie się!*”.

Spójrzmy prawdzie w oczy: chrześcijanie, którzy się nie miłują i żyją tylko we własnej chwale, nigdy się nie pojednają dlatego, że jeszcze nie wrosli całkowicie w Chrystusa.

Pamiętajcie, że kiedy w czasie Ostatniej Wieczerzy Chrystus pobłogosławił i podniósł chleb, powiedział uczniom: „*Weźcie i jedzcie to jest Ciało Moje*”. Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie podał im mówiąc: „*Pijcie z niego wszyscy, bo to jest Krew Moja – Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów...*”

To jest przykazanie Chrystusa, a więc wszyscy musimy je realizować. Jak możemy mówić, że żyjemy w Chrystusie, jeżeli nie zawarliśmy pokoju ani się nie pojedналиśmy? Czy ludziom należącym do Kościoła kiedykolwiek przyszło na myśl, że codziennie popełniają grzech podziału? Wobec tego, skoro jesteśmy tego świadomi, musimy dokonać wyboru: pasterze i my wszyscy.

Mamy dwie możliwości: pierwszy wybór dotyczy Boga i pochodzi od Boga, a jest nim: życie w miłości, pokoju, pokorze, pojednaniu i jedności. Drugi wybór dotyczy szatana i pochodzi od niego, a jest nim: nienawiść, wojna, pycha, brak przebaczenia, egoizm i podział. Dokonać wyboru nie jest trudno. Ale kiedy wybieramy Boga – a nie postępujemy zgodnie z dokonany wybór – wtedy będziemy za to odpowiadać i zapłacimy za każdą arogancką postawę, za każdą pychę, każde uprzedzenie, za naszą urazę, za brak życzliwości, za naszą oziębłość i za nasze każde słowo, które wypowiedzieliśmy przeciwko drugiemu, za nasz egoizm i wiele innych wykroczeń, właśnie dlatego, że łamiemy tym przykazanie Chrystusa. To takie proste.

W dzień sądu nie będziemy mogli powiedzieć Bogu, że w naszych czasach nie ukazał nam Swojego Miłosierdzia i że nie podzielił się Swymi zamierzeniami, ani nie będziemy mogli udawać, żeśmy Go nie słyszeli nawołującego albo żeśmy Go nie zrozumieli. Wiem – tak jak i wy dobrze wiecie – że znaki Czasów wzywają nas **wszystkich** do Jedności. Jak to jest, że niektórzy zwierzchnicy Kościoła nie potrafią odczytać znaków Czasów? Nie możemy

lekceważyć tych znaków pochodzących od Ducha Świętego, a jednak niektórzy to robią. Dzieje się tak dlatego, że zagubili sens rzeczy nadprzyrodzonych i wierzą jedynie w naturalizm, co jest ciężkim grzechem.

Te jałowe czyny skierowane są przeciwko temu, o co Chrystus prosił Ojca w Swojej Modlitwie Arcykapłańskiej, gdy mówił: „Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty Ojciec we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś” (J 17,21). A nawet jeszcze bardziej jesteśmy winni, kiedy nic nie robimy, aby doprowadzić do jedności Kościoła i pozostajemy milczący tak, jak groby na wielkim cmentarzu.

Jeśli ktokolwiek wam powie, że źle robicie, kiedy życie duchową jednością albo kiedy przystępujecie wspólnie z innymi do komunii św., tak jak dzisiaj i przez te ostatnie kilka dni, musicie zapytać tych ludzi:

„Dlaczego wystawiasz Boga na próbę, narzucając pasterzom trwanie w rozłamie? Jeśli mnie pytasz o mój akt pojednania i miłości, musisz wiedzieć, że postępuję jedynie według przykazania Chrystusa. A więc co jest lepsze: być czyniąc coś postępowal według polecenia Jezusa Chrystusa czy też być tego nie przestrzegając? Czy to jest grzech, że miłujemy się wzajemnie i doprowadzamy do pojednania?

Nie! Oczywiście, że to nie jest grzech. Grzechem jest raczej przekroczenie i odwrócenie przykazania naszego Pana i Jego wołania o Jedność. Twój grzech podziału zniszczył część Kościoła i dokonał w nim spustoszenia i ty o tym dobrze wiesz. Jak w takim razie Ciało Chrystusa może być rozpoznane w nas, jeżeli będziemy trwać rozdeleni? Jakże świat może wierzyć, że to Ojciec posłał Chrystusa? Ja, z mojej strony, staram się nie być jak te grobowce, które są jak martwa materia, która jest rozproszona i rozerwana na kawałki przez ich egoizm i ducha pychy, uprzedzeń i ich własnych interesów, ale właśnie będę słuchać poleceń naszego Pana i pozostanę w Nim dlatego, że odczytałam z pomocą Ducha Świętego znaki Czasów, które nawołują nas do Jedności i sprawowania wspólnie Eucharystii, wokół jednego Ołtarza... Chcę być doskonałą Ikoną Jedności i wdzięcznie pociągać każdego do życia „Prawdziwym Życiem w Bogu” i zamieszkania w Trójcy Świętej.”

Zobaczcie wtedy, moi przyjaciele, kiedy te słowa będą wypowiedziane, jakie wywoła to reakcje tych, którzy powstrzymują jedność i którzy trzymają klucze Królestwa Bożego, sami do niego nie wchodząc i innym nie pozwalając do niego wejść. To będzie analogiczne zachowanie do tych, którzy niegdyś byli przełożonymi, starszymi i uczonymi w Piśmie: arcykapłan Annasz, Kajfasz, Jan, Aleksander i wszy-

scy inni z rodu arcykapłańskiego, którzy prześladowali Piotra i Jana i którzy mówili między sobą:

„Aby jednak nie szerzyło się to wśród ludu, surowo zabronimy im, aby więcej do nikogo z ludzi nie przemawiali w imię Chrystusa” (Dz Ap 4,17)

Dzisiaj, nasza odpowiedź także musi być taka sama jak Piotra i Jana, którzy powiedzieli: „Rozsądźcie, czy słusznie jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga? Bo nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz Ap 4,19).

I jeszcze w innym miejscu Piotr z apostołami rzekł do Sanhedrynu i arcykapłana: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz Ap 5,29)

Zapytajcie ich także: „Kto z nas dwojga grzeszy? Czy ten, kto pojednał się ze swoimi braćmi wspólnie dzieląc się jednym Kielichem i jednym Chlebem i postępując według Przykazania Chrystusa, czy może ten, kto się nie pojednał i stara się, aby ten podział trwał, plując jadem na swego brata i w ten sposób stając po stronie Siejącego podział. Czy Chrystus jest Bogiem Rozłamu czy Jedności?

Jeżeli o mnie chodzi, to wierzę, że jestem po właściwej stronie, bo wybrałam pojednanie, to które głosi nam Ewangelia. Nie wydaje mi się, że grzeszę albo że jestem nieposłuszna, czy też że szkodzę Mistycznemu Ciału Chrystusa, albo że przekazuję wiernym szkodliwe rady. Przeciwnie – ja jestem pojednana z moimi braćmi w pokorze i miłości, żyję duchową jednością, o którą Pan nasz tak błaga od setek lat. Oto jest to, co powinniście im odpowiedzieć.

Pan powiedział w orędziu: „**Podnieś zatem swój głos w Moim Domu i pytaj Moich pasterzy: «Czy jest ktoś chętny aby zadziałać z siłą i miłością dla odbudowania tego chwiejącego się Domu? Czy jest tam ktoś, kto jest chętny bronić tego Domu? Czy jest ktoś, kto zrozumie**

teraz to, co mówię? Czy jest ktoś w Domu Pana, kto jest gotowy rozszerzać Królestwo Boże?»” (20.10.98)

Poprośmy naszego Pana, by zesłał nam Swego Świętego Ducha, który jest Źródłem Jedności Chrześcijan, aby oświecił tych, którzy do tej pory wysuwają zastrzeżenia co do drogi jedności.

Powinniśmy także prosić Ducha Świętego, aby dodał nam siłę i dał nam Ducha Mocy, aby móc dalej gorliwie i z zapalem pełnić Wolę Bożą i żebyśmy się nigdy nie zniechęcili ani nie wyczerpali, jeśli zachowa się wobec nas nikczemnie ktoś, kto nie słucha wołania Ducha Świętego o to, abyśmy byli jedno.

Chrystus powiedział w orędziu: „**Mógłbym powiedzieć tylko jedno słowo w czasie ich zgromadzeń i przez to jedno słowo zjednoczyć Mój Kościół. Chwałę Niebieską odda Mi Ubóstwo, Nędza i uważani przez nich za godnych pogardy**” (13.10.91)

Tutaj i teraz razem ze wszystkimi kontemplującymi orędzia „Prawdziwego Życia w Bogu”, przyjmuję postawę Ubóstwa i Nędzy, które są uważane przez uczonych i mądrych za godne pogardy, i proszę urzędników w Kościele, aby zaprzestali wzajemnych kłótni przez wzgląd na Miłość Chrystusa, by porzucili nieszczerość i obojętność wobec jedności i aby pozwolili Duchowi Świętemu prowadzić się, by wsłuchali się w jęki Ducha, który prosi, **nakazuje** nam zjednoczyć się wokół jednego Ołtarza, abyśmy mogli wspólnie dzielić się jednym Kielichem i jednym Chlebem i razem głosić jednym głosem, że jest jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest i jeden Bóg, który jest Ojcem wszystkich, nad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich.

Vassula

Przemówienie to zostało wygłoszone przez Vassulę w czasie spotkania, na którym było obecnych 500 pielgrzymów z 59 krajów wraz z kardynałem, arcybiskupem, 9 biskupami, duchowieństwem 18 wyznań. Wystąpienie oklaskiwane było przez obecnych przez 2 minuty, na stojąco. Na ten wyraz poparcia Vassula odpowiedziała zwracając się twarzą do ikon Jezusa i Maryi. Podeszła do nich z głębokim ukłonem i powiedziała z głęboką wdzięcznością: „*Dziękuję Wam!*”.

Przemówienie było potężnym

proroczym wezwaniem skierowanym do chrześcijan wszystkich Kościołów, poruszającym sumienia i domagającym się reakcji. Powinno być rozpowszechniane wszędzie, gdzie tylko jest to możliwe wśród czytelników orędzi „Prawdziwego Życia w Bogu” i przekazywane przez nich dalej: kapłanom, pastorom, biskupom.

„Prawdziwe Życie w Bogu” to wezwanie do jedności. Wszyscy żyjący tymi orędziami są odpowiedzialni za jak najszerze rozpowszechnienie książki *Unity, Virtue of Love*, będącej wyborem tekstów o jedności.